

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyjny i administracyjny: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie naklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 16 kor lub 12 marek, za granicą 18 koron. — Numer pojedynczy 40 hal.

Pruskie metody.

Podajemy treść ogłoszenia ministra dla spraw Słowaczyny z nr 4397 z 2 sierpnia br. w sprawie wydalania obcokrajowców ze Słowaczyny. Tyczy to również Spisza i Orawy jakkolwiek nie mają one nic wspólnego ze słowacką ziemią, oraz zamieszkałych tam Polaków nieurodzonych na obszarze tych ziem. W podobny sposób wyrzucali Polaków Prusacy z Poznaniańskiego.

Ogłoszenie tłumaczy wydalania trudnościami administracyjnymi na Słowaczynie, dotyczy zaś tych mieszkańców, którzy do dnia 1 sierpnia nie byli obywatelami węgierskimi. Mają oni do 1 września opuścić obszar Rzeczypospolitej czesko-słowackiej, przyczem władze mogą do ośmiu dni od chwili ogłoszenia nakazu skrócić ten termin. Tylko choroby i ważnych innych powodów mogą władze przedłużyć ten termin do 8 dni.

Odwołania od wyroku niema. Niezastosowanie się do nakazu wydalania pociąga za sobą karę dwumiesięcznego więzienia lub grzywnę do 600 koron. Pruskie rugi!

IV. Zjazd Podhalań.

(Dokończenie.)

Po dwóch głównych referatach pp. Tetmajera i Gwizdza nastąpił podział na sekcje, które obrado-

wały z osobna, poczem wnioski ich zatwierdzało drugie ogólne zebranie.

Sekcja organizacyjna ustaliła statut „Związku Podhalań,” poczem ogólne zebranie wybrało przewodniczącym Związku prof. Zachemskiego Jakuba, zastępcami Tetmajera Włodzimierza i pośta Roja Wojciecha, sekretarzem dr Bachledę Curusia, zastępcą Staszla Piotra, skarbnikiem Dorawskiego Józefa, zastępcą dr Długopolskiego, wydziałowymi Tetmajera Kazimierza, Kantora Józefa i dr Kuźniara. Honorowymi członkami wybrano dra Bednarskiego Jana i Tetmajera Kazimierza, którym wręczono artystycznie wykonane dyplomy. — Na tejże Sekcji ustalono również ostatecznie wniosek w sprawie zjednoczenia ziem górskich w jedną całość.

Sekcja artystyczna pod przewodnictwem Brzegi Wojciecha wysłuchała referatu Władysława Skoczylasa o artystycznej kulturze Podhala i dr Dłuskiej Bronisławy o Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. W myśl wniosków pierwszego referenta uchwalono dążyć do utworzenia Rady artystycznej podhalańskiej, któraby na mocy udzielonego przez rząd autorytetu postanawiała o charakterze nowych budowli, zabudowywała wsi i nie dopuszczała do zaśmiecania miejscowości podgórskich, zwłaszcza Zakopanego, brzydkimi i niestylowymi budowlami. Rada artystyczna powinna stanowić o artystycznym kierunku szkół zawodowych, których dotąd jest trzy na góralszczyźnie tzn. przemysłu drzewnego w Zakopanem, koronkarstwa w Zakopanem, bałciarska w Makowie. Referent poddał ostrej krytyce działalność szkoły przemysłu drzewnego

w Zakopanem, natomiast podniósł, iż tamtejsza szkoła koronkarska znacznie lepiej spełnia swe zadania. Oprócz tych szkół powinna jeszcze powstać szkoła kilimiarska oparta o towarzystwo „Kilim”.

Łącznie z tem należy założyć przedziałnię i farbiarnię i czerpać materiał wełniany z miejscowej produkcji. Niemniej ważnym jest założenie pracowni ceramicznej, której wyroby gliniane będą miały zapewnić zbytni w Polsce.

Pieniądz rządowy i kapitał prywatny powinien przyjść z pomocą artystycznemu podniesieniu Podhala. Jednym z pierwszych postulatów jest wydanie wzorów budownictwa, zdobnictwa, wyszyć itd. ludowych, które są niewyczerpanym bogactwem motywów. Bez takiego wydawnictwa sztuka podhalańska być się nie może.

Sprawę budowy Muzeum tatrzańskiego w Zakopanem przedstawiła dr Dłuska. Gmach jest już na ukończeniu, jednak obecne ceny robocizny i materiałów pociągają za sobą ogromne wydatki. Tymczasem ministerjum oświaty i oddział krakowski ministerstwa kultury i sztuki cofnęły przyznaną już pomoc pieniężną, tak że grozi wstrzymanie dalszej budowy. Zjazd uchwalił w myśl tych przedstawień zwrócić się do rządu o wypłacenie przyznanej zapomogi, która pozwoli na dalsze prowadzenie robót i uratuje budynek narażony teraz na zniszczenie.

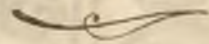
sekcja oświatowa obradowała nad podniesieniem stanu oświaty, przyczem oświadczone się stanowczo za założeniem szkoły rolniczej na Podhalu. Ten sam wniosek uchwaliła sekcja ekonomiczna. W obu stwierdzono również konieczność zakładania szkół zawodowych.

W sekcji ekonomicznej przedstawił dr Kuźniar Wiktor szeroki plan uprzemysłowienia Podhala, na którym oprócz tkalni i przedziałni wełny i lnu, oprócz szkół zawodowych powinny stać warsztaty kamieniarskie połączone z eksploatacją granitu, piaskowca i marmuru; ponadto olbrzymia siła wodna, jaką przedstawia dorzecze Dunajca i Popradu, dotąd będąca martwym kapitałem, powinna się stać dźwignią elektryfikacji zachodniej Małopolski przez zasilanie prądem fabryk i miast. Jednocześnie jednak z uchwaleniem wniosków referenta Zjazd stanął na stanowisku ochrony Tatr i Pienin, które powinny się stać rezerwatami przyrody nietykalnymi przez ewentualną lekkomyślną i niekulturalną gospodarkę prywatnych przedsiębiorców.

Po obradach Zjazdu i sekcji odbyła się wspólna wieczerza, której urządzeniem zajęli się p. Mroszczakowie. Wnoszono liczne toasty a p. Knapczyk Gęślarz z Cichego wygrywał na gęśliczkach podhalańskie staroświeckie pieśni. Wzruszającą była chwila, gdy w odpowiedzi na mowę dra Kuźniara na cześć obe-

cnego na Zjeździe powstańca z 1863., p. Ciszka z Czarnego Dunajca, siwowłasy uczestnik walk o wolność Polski przemówił serdecznie o zjednoczeniu polskich ziem i o woli narodu przyłączenia do Polski Orawy i Spisza.

Nazajutrz rozjeżdżali się uczestnicy Czwartego Zjazdu Podhalańców zegnając się okrzykiem: do widzenia w przyszłym roku na zjeździe na ziemi orawskiej lub spiskiej!



Zygmunt Lubertowicz

Pieśni ostatnie.

(Ze zbioru „Ku szczytom.”)

O Jeruzalem!

Błądząc po świecie w życiu szerokim,
 poznałem, że to rzecz niezawodna,
 że nikt u swoich nie jest prorokiem!
 Nieraz u swoich dusza pogodna,
 spotka się z takim zawisłym okiem,
 że jej głębinę zmaci aż do dna!
 Lecz że tu właśnie, że tu tak blisko,
 matka mnie ludzi kochać uczyła,
 śpiewając kiedyś nad mą kolyską,
 Tajemna jakaś ciągnie mnie siła,
 jak cmentarz wieczorną w jasne ognisko,
 by tu się dusza moja spaliła....
 Więc ku tym stronom wracam z tęsknotą,
 choć mi tu zawiść codziennie ubliża
 i radość serca zabija złotą....
 Choć złość mnie codziennie tu ściga chyżą
 i moją miłość płaci Golgotą
 i do krwawego przybiła krzyża....
 O Jeruzalem! — nie kochasz wcale
 tych, którzy grzeszą duszy polotem
 i nad przyziemne wbijają się fale! —
 Tak było kiedyś, teraz i potem,
 że mścisz się na tych zapamiętane,
 których nie możesz obryzgać błotem!

Jakośmy szli z Orawy na 3-go sierpnia do Nowego Targu.

Słońce chyliło się ku zachodowi. Ostatnie chmury na niebie znikły, co nas trwożyło, że będzie jasna noc, my zaś wtedy nie będziemy się mogli ukrywać przed czeskimi patrolami. Czy się dostaniemy za granicę czy nie? Jakim sposobem mo-

glibyśmy się dostać na dzień Spisza i Orawy do Nowego Targu? Do Polski potrzebne legitymacje! A teraz ich Czesi w żaden sposób nie dadzą. Więc innego wyjścia nie było, jak tylko nocną godziną przedrzeć się przez czeski kordon. Tak mówił Jaś R, tak przytakiwał Antoni Z.

Prawie dziś w sobotę czulsze usposobienie Czechów ukazywało, że wiedzą o naszych zamiarach. Między szarżami widać było rozdrażnienie, szeregowcy zdaje się obiecywali, iż pilnie będą strzedz. każdego przejścia, aby ani jedna dusza nie przedostała się do Polski.

My zmówieni już parę dni temu niczego nie lękaliśmy się. Ani ruchy czeskich wojsk, ani pogodny wieczór, ani rzekome zdrady nie odstraszały nas: pójdziemy, być musimy w dniu spisko-orawskim w Nowym Targu. Prąd był tak silny, aby zwieźć wolną Polskę, żeby go nawet ani tysiąc Czechów nie złamało. Ciekawość przybrała wielkie rozmiary od czasu, kiedy pojawiły się na Orawie afisze wyobrażające wyścigi końskie i malowała się na twarzach chłopów, kobiet dziewczek. Ilu miało nas pójść nie mieliśmy pojęcia; po dwoje po troje porozumiewało się ze sobą, aby większa gromada nie wpadła Czechom w oczy.

Słońce zapadło wesoło. Ciepły południowy wiatr dodawał nam otuchy, że śladów naszych nie zwąchają czescy żołnierze. Ruszyliśmy z Jabłonki w drogę. Pierwszy punkt zborny lewa strona księżej sośliny na połowie.

Z borów wracający pasterze mówili, że czeskie patrole pilnie obserwują każdy chodnik. Wiadomość ta dodawała nam otuchy, bo my ani drogami ani chodnikami nie mieliśmy się przekradać.

„Niema piędzi ziemi, żebym jej nie znał“ mówi Jaś R. Każdy powinien znać swoją matkę ziemię, dodaje Antoni Z.

Szeroko rozeszliśmy się wszyscy, szło nas bowiem kilkoro. Zbliżaliśmy się ku oznaczonemu miejscu. Dochodziła jedynasta. Ciemno było dosyć, niebo się zakryło chmurą, jakby nas chronić chciało przed nami był wielki las. I ten niby wołał: chodźcie i ja was ukryję! Lewa strona, połowa lasu. Przybyliśmy dwaj, później przyszedł trzeci, czwarty . . . dziesiąty. „Jam szedł na szałas, . . . ja koło Dzikich, ja poza Suwadów . . . ja gościńcem“ . . . każdy opowiedział, w jaki sposób dostał się do lasu.

Po półgodzinnym wypoczynku naradzaliśmy się, którą drogą pójdziemy. Albowiem zamiast dróg szliśmy prosto przez brózdy, wody, trzęsawice. Stąd iść na Soślinę do Piekielnika było trochę niebezpiecznie, przez torfowiska piekielnickie mniej wygodnie, najlepszy kierunek był na Jorke, stąd na „Kacmorke“ chociaż i tam wielkie trudności nas czekały.

„Takie wstrętne mi są te juchy czeskie, mówi stary Kuba, że i wiatr trujący jest, który z ich strony idzie; chodźmy czem dalej, gdzieby mogli być.“ Zgodziliśmy się wszyscy. Idziemy do Jorki.

Ale i teraz nie byliśmy pewni, czy nie stoi gdzie oddział czeski. Ostrożnie wysłaliśmy nasz własny patrol kilka kroków przed nami.

Tu i tam spłoszony z jafarnika ptak trzepał skrzydłami. Ale wkrótce ucichnął, bo widział, że spokojni ludzie idą, płocha zaś sarenka szybko migła koło nas. I ona w naszą stronę szła.

Gwarząc między sobą przyszliliśmy do Jorki. Wielkie trudności stały przed nami. Jorka bowiem jest przeszło jeden kilometr szeroka, koło ośmiu długa trzęsawica. Ciągłe pod wodą stoi zwłaszcza teraz. Przez to miejsce nawet i w suchym roku trudno się było przedostać, tem więcej teraz. Iść aż hen ku Suchej Górze niepodobna było, bo ta droga trwałaby do rania. Na dół obchodzić taksamo nie było można.

„Kij do ręki, buty na ramię“ brzmiał głos. Naprzód za mną! ciekawe, że najstarsi przodowali. Od krzaka do krzaka szliśmy przez gąszcze na pół w wodzie stojące. Tu i tam słychać było krzyk, bośmy się głęboko w bagnie zapadali. Ta droga była najtrudniejsza. Przeszło godzinę brodziliśmy przez Jorkę, po niej zaś wody i brózdy. Ale i te minęły. Za pół godziny jesteśmy na polu „Kacmorce“. Gąszcze tu nie były już pod wodą, wysokie krzaki udzieliły znakomitego schroniska, lepszego jako ciepły pokój. Gęste, grube mchy, bujne zarośla, szuściąca trawa podobna była miękkim kobiercom.

Znaleźliśmy jedną kopolinę, gdzie chcieliśmy wypocząć.

Nagle jeden się zrywa! Ktoś idzie! Szelest liści i głęboki oddech słychać było zbliżka. Krzaki nisko się uginają pod czyjemiś nogami. Ten szum dochodził z paru stron. A może Czesi? Każdy się uzbroił w kij. Ale jaka niespodzianka! Przyšli nowi goście. Przyszedł Andrzej G. Ignacy D. Józef I. i cosi jeszcze ośmiu z Jabłonki, trzech z Piekielnika i trzech z Lipnicy. Przyszły kobiety, przyszły dziewczki. Każdy opowiadał, jako przeszedł Czechom przez rozum. Ten ze śmiechem, ten z drwinkami opowiadał swoje przygody.

„Psiajucha niedaleko stał odemnie! Ale Lył głuchy, kiedym się przesunął poprzód niego“ mówi Ignacy D.

„Wiecie aż sześci ich tam stało na kijach podpartych, jak drzemające wrony“ — powiada Józef I.

„Pewnie uszy mieli zarośnięte gdy niesłyszeł,“ słychać było podobne głosy z zadyszanych piersi.

Wtem młody, dorosły chłopak zaczął się chwiać, oczy mu w słup stanęły, piersi się mu nadęły i słynym, trzęsącym głosem mówi:

„Dokąd to jeszcze będzie trwać? Czy to nazywają wolnością, że się tu musimy ukrywać?“

Dźwiga pięści do góry. „Tego dalej cierpieć nie możemy! Bron, chłopców nam Czesi zabrali!!! Matki nam kradną, ojców, matki prześladują... Mało nas tu, ale idziemy do wolnych braci, aby nam pomogli. Niech zmiecie potężne polskie wojsko czeskie śmieci!!!!“

„Kto się Polakiem urodził, ten za Polskę odcierpieć musi“ — powiada doświadczony stary Z. Polska dużo cierpiała, teraz jest wolna, my teraz cierpimy, da Bóg niebawem będziemy wolni“

Na te słowa wszystko się ucieszyło. Ponieważ bardzo byliśmy zmęczeni, rozłożyliśmy się na jednej koplunie, na ziemi mechowatej Kacmorki, między zarosłami storocznymi. I słodki sen rozłożył skrzydła nad liczną karawaną.

Widniało. Daleko w suchogórskich sosinkach dziki kogut piał, ze strony Piekiełnika tępy głos dochodził, pewnie na jazie woda huczała. Dookoła krzaki zrzuciły ze siebie ciemne szmaty, brały na siebie szare. Obóz był podobny do pola pełnego grzybami, karawana bowiem śpiąc parasolami się nakryła. To jeszcze cudniejszym robiło przyrodę.

Niedługo wszyscy na nogach byli. Oczyszczeni na ciele, weseli na duszy ruszyliśmy w drogę. Za dobrą godzinę przekroczyliśmy granicę niedaleko dunajckiego lasu.

Tu na granicy zatrzymaliśmy. Niby wyswobodzeni z pęt niewoli głęboko oddetchnął każdy.

Tu wolna Polska. Ta ziemia nie jęczy pod kajdanami! I nasza jest polska ale taka ciężka, chora. — Tu wszystko weselsze! Gwiazdki jeszcze świecą, jaśniej migotają, zisłona smutku spadła z nieba, niebo jest czyste wesole. I ptaszęta w gaju odczuwają tę wolność bo ich śpiew jest dazo ładniejszy. W bliskim potoczku woda radośniej skacze z kamyka na kamień; nawet i ta trawa jest bujniejsza.

On tak tu miło — mówi Jan Z. Taniema ziemia umie nam mówić o wolności.

Nasza też była, ale na krótko.

Czerwona wstęga na wschodzie pokazywała, że słońce zbliża się ku kraju ziemi. Wszyscy w tę stronę ruszyliśmy.

Droga z Czarnego Dunajca była bardzo wygodna, w Nowym Targu miasteczko było przybrane świątecznie. Na rynku przedpołudniem zgarnęło się ludzi tysiące. Przybyli tu ze wszystkich okolic szerokiej Polski. Przed licznym tłumem przemawiali nasi rodacy, przemawiali ze Lwowa, z nad Zbrucza, z Warszawy, z Poznania. Największe wrażenie wywarło na nas przemówienie mowcy ze Śląska, gdzie ludność tak samo cierpi od najeźdców czeskich jak i my....

Z radością musimy zaznaczyć to, że Polska nie zapomniała o swoich dzieciach, dba o nas.

Oto rezolucya wiecu: Nie damy Spisza ni Orawy!

Jeden z Orawy.

Wieczornica Góraliska w Zakopanem.

Dnia 25 sierpnia br. urządził „Związek Górali w Zakopanem Wieczornicę Góraliską i Zabawę w Sali tutejszego „Sokoła“ pod przewodnictwem niestrudzonego prezesa p. Fr. Pawlicy.

Na program Wieczornicy złożyło się słowo wstępne posła Roja o celach Związku, poczem nastąpiły nader piękne obrazki z życia górali jak „Prządki“ odegrane przez miejscowe dziewczęta góralki na czele z p. Z. Rojową żoną tutejszego posła oraz deklamacye Sulejówny, Rojówny i Krzeptowskiej wygłoszone z wielkiem odczuciem i zrozumieniem, „tańce góralskie i zbójnickie“ pod przewodnictwem p. posła Roja hucznie oklaskiwane przez publiczność, która wypełniła szczelnie salę. Na osobną wzmiankę zasługują opowiadania gazdy Białego Krzeptowskiego wypowiedziane ze znaną swobodą i humorem. Gazdowie Pawlikowski i Trzebonia dopełnili programu odegraniem „Pytacy“. Muzyka Tatarów podczas całej wieczornicy dopełniała całości Wieczornicy.

Po Wieczornicy odbyła się zabawa z tańcami, przy dźwiękach muzyki Sokolej i Góralskiej.

Wieczornicę i zabawę zaszczytli swą obecnością bawiący w Zakopanem posłowie ludowi piastowcy, minister wojny Leśniewski ze swą swiatą, pułkownik Galica, starosta Dr. Łacki i liczni goście z całej Polski, za co na tem miejscu składa im Związek Górali szczere podziękowanie, gdyż w wielkiej mierze przyczynili się do uświetnienia Wieczornicy.

Wszystkim amatorom, którzy się świetnie wywiązali z zadania a zarazem licznie zebranych góralom i góralkom z Zakopanego i okolicy, którzy tak taktownie się bawili, składamy podziękowanie.

Zarazem dziękujemy prowadzącym bezinteresownie bufet, który jak na obecne czasy był ładnie zaopatrzone i po cenach niskich a mimo to dobry dochód przyniósł, co jest zasługą p. p. Józefa Chyca, Józefa Hajca, T. Hadowskiego i W. Proszowskiego i Pań, którzy szczerze pomagały przy bufecie.

Cały dochód z Wieczornicy zabawy i bufetu wynoszący 4.874 kor 02 hal przeznaczono na budowę własnego domu dla Tow. Związku Górali.

Wszyscy uczestnicy byli bardzo zadowoleni zwłaszcza goście z Warszawy i zachęcali amatorów, by te swoje sztuki góralskie nadal pielęgnowali i przechowywali tradycje swych ojców

Wydział Tow. Związku Górali.

O przyłączenie Raby Wyżnej do powiatu nowotarskiego.

Gmina i Obszar dworski Raba Wyżna wniosły do Generalnej Delegatury Rządu we Lwowie, jak również do Starostwa w Nowym Targu i Myślenicach prośby o wyłączenie ich z powiatu myślenickiego, a przyłączenie do nowotarskiego z powodów następujących :

- 1.) Nowy Targ odległy jest tylko 19 km, Myślenice zaś 46 km od Raby Wyżnej.
- 2.) Nowy Targ ma bardzo dogodne połączenie kolejowe, tak że podróż do Nowego Targu nie sprawia trudności, zaś do Myślenic trzeba najmować konie, co przy tak odległej podróży kosztuje około 400 kor.
- 3.) Jadąc z Nowego Targu do Chabówki przejeżdża się najpierw stacje Lasek, Sieniawę, które leżą w powiecie nowotarskim, zaś następnie stację Rabę Wyżną leżącą w powiecie myślenickim, poczem znów stacje: Rokietiny i Chabówkę leżące w powiecie Nowotarskim tak iż, Raba Wyżna wchodzi klimem w powiat nowotarski.
- 4.) Do parafii w Rabie należą gminy Sieniawa, i Bielanka, leżące w powiecie nowotarskim.
- 5.) Najbliższy posterunek żandarmerji powiatu myślenickiego jest w Rabce, zaś dla powiatu nowotarskiego w Chabówce. Chcąc zatem w sprawach urzędowych odnieść i udać się do właściwego posterunku, musi się przejeżdżać obok posterunku w Chabówce i jechać dalej do Rabki, gdyż posterunek w Chabówce załatwia sprawy Raby, jako przynależnej do sąsiedniego powiatu, tylko o ile ma czas.
- 6.) Sama ludność ciąży ku Nowemu Targowi i tam załatwia wszystkie interesy mając dogodne połączenie kolejowe, do Myślenic zaś udaje się tylko gdy musi np. w sprawach urzędowych, przy nakładzie ogromnych kosztów na podróż i wielkiej stracie czasu. Podróże te bardzo obciążały budżet gminy, która musiała często swych urzędników wy-

syłać w urzędowych sprawach do Myślenic i dostarczać im drogich podwód.

Starania o przyłączenie Raby Wyżnej do powiatu nowotarskiego czynione były już za czasów austriackich, jednak bezskutecznie, gdyż rząd austriacki nieuwzględniał życzeń ludności i o dobrobyt się nie starał, swoim zaś zwyczajem sprawę miesiącami przewlekał.

Obecnie sądzymy, że nasze polskie władze załatwią szybko i pomyślnie tę nagłą sprawę bez przewlekania austriackim sposobem i że jeszcze w jesieni doczekamy się upragnionego połączenia.

M. A. L.

W sprawie akcji pomocy dla dzieci.

Proszę o łaskawe pomieszczenie w „Gazecie Podhalańskiej“ niniejszej odpowiedzi na zarzuty robione Centralnemu Komitetowi Pomocy dla Dzieci, i mnie jako delegatowi, w artykule z 31 sierpnia zatytułowanym „Z Powiatowego Komitetu Pomocy dla Dzieci w Nowym Targu.“

Amerykanie, którzy przysyłają żywność dla dzieci polskich, zarówno jak i Centralny Komitet Pomocy dla dzieci, który rozporządza tą żywnością, postawili jako warunek przedziału towarów poszczególnym komitetom, że będą urządzone kuchnie, w których dzieci dostaną odpowiednie wiekowi racje przygotowanego pokarmu, mającego służyć tylko jako dodatkowy posiłek. Powodem tego wynagania jest, że rozdana żywność w stanie surowym może łatwo dostać się w pasek, lub też być użytą jako zasaźniczy, a nie dodatkowy pokarm. W regulaminach danych komitetom jest ten warunek jasno i stanowczo zaznaczony.

Ze wszystkich komitetów mego okręgu Nowotarski Komitet był najwcześniej uwiadomiony o akcji Centralnego Komitetu. Jako Delegat byłem pierwszy raz w Nowym Targu 30 czerwca, i widziałem u p. radcy Moczydłowskiego, będącego wówczas Prezesem Nowotarskiego Komitetu, obszerną korespondencję prowadzoną przez niego z Centralnym Komitetem. Po wyjeździe p. Moczydłowskiego nowy Prezes Komitetu p. Franciszek Dworski i Sekretarz p. Dr. Ignacy Dziedzic dostali odemnie regulamin dla Komitetu i byli ciągle w kontakcie ze mną. Zajeżdżałem specjalnie do Nowego Targu 14 lipca, 28 lipca, 11 sierpnia i za każdym razem zapewniano mnie, że będą urządzone trzy kuchnie, z których dwie chrześcijańskie w ochronce i w wojennej kuchni, a jedna żydowska. 11 sierpnia podług podanych mi spisów wydałem

asygnatę na żywność dla 817 dzieci, z których 657 chrześcijańskich i 160 żydowskich.

Dopiero po nadejściu żywności, gdy byłem w Nowym Targu 24 i 25 sierpnia, Komitet Nowotarski oświadczył mi, że uważa za niewykonalny warunek rozdawania żywności w stanie gotowanym i że postanowił rozdać produkty w naturze. Przeciw tej tak niespodziewanej uchwale Komitetu zaprotestowałem i sprzeciwiłem się jej wykonaniu.

Motywowanie uchwały Nowotarskiego Komitetu polegające na trudności i kosztach urządzenia kuchni uważani za zupełnie bezpodstawne.

Dla karmienia 817 dzieci, trzy kuchnie są aż nadto wystarczające. Koszta urządzenia gotowych już kuchni, polegające na kupieniu kilku większych naczyń dla gotowania, opału i wynajęciu kucharek, nie mogą być też traktowane seryo, szczególnie wobec wyjątkowo niskiej ceny, i to płatnej z dołu, po której Nowotarski Komitet dostał produkty na pierwszy miesiąc, li tylko w celu ułatwienia urządzenia kuchni.

Jednakże jeśli Nowotarski Komitet uważał za zbyt uciążliwe dla siebie rozdanie dzieciom gotowanego pokarmu, dlaczego w ciągu przeszło miesiąca zapewniał mnie ciągle o urządzeniu kuchni, na podstawie czego wyasygnowałem żywność. Można było jeszcze w lipcu odnieść się do Centralnego Komitetu z prośbą o zezwolenie rozdawania produktów w naturze, a nie czekać do nadejścia żywności.

Przytem muszę zaznaczyć, że nie tylko w sprawie kuchni lecz wogóle, akcja Nowotarskiego Komitetu była dość niedbale prowadzona.

W podanych mi spisach okazało się kilkanaście dzieci podwójnie zapisanych, prócz tego funkcjonariusze rozmaitych urzędów w Nowym Targu podali mi zaopatrzoną w 32 podpisy skargę na nowotarski Komitet, że dzieci ich nie zostały pomieszczone w spisach.

Jeżeli więc dzieci w Nowym Targu nie korzystają dotąd z żywności Amerykańskiej, nie można w tym winić Centralny Komitet i przypisywać mu bezduszną biurokrację, a całą winę trzeba złożyć na miejscowy Nowotarski Komitet, który aż nadto złożył dowody swej opieszałości i lekkiego traktowania przyjętych przez siebie społecznych obowiązków.

W innych miejscowościach dzieci są już karmione od początku lipca.

Zakopane 1 września 1919.

Delegat F. Zdziechowski.

Wwody p. Zdziechowskiego, o ile dotyczą merytorycznego przedstawienia akcji pomocy dla dzieci,

pokrywają się z treścią umieszczonego w poprzedniej Gazecie Podhalańskiej artykułu p. t. Akcja pomocy dla dzieci, nadesłanego właśnie ze strony Powiatowego Komitetu Pomocy dla dzieci w Nowym Targu. Pod tym względem niema więc różnicy między zapamiętaniami p. Zdziechowskiego a Powiatowego Komitetu. Inne twierdzenia p. Zdziechowskiego natomiast w przeważnej części nie są zgodne z prawdą. Pow. Komitet dnia 22 sierpnia b. r. powziął bowiem uchwałę że żywność ma być przedewszystkiem rozdawana w stanie gotowanym ale z przyczyn przedstawionych w notatce w poprzedniej Gazecie Podhalańskiej oraz aby umożliwić większej ilości dzieci korzystanie z tej akcji a nie ograniczać jej tylko na nieznaczną ich ilość postanowił, by niektórym dzieciom wydawać do rąk ich matek żywność również w stanie surowym.

Podejmując tę uchwałę miał Komitet między innymi na uwadze fakt, iż w wielu miejscowościach b. Galicji rozdziela się żywność z transportów amerykańskich nawet wyłącznie w stanie surowym. Nieprawdą jest więc przedewszystkiem, iż Komitet uchwalił rozdać produkta wyłącznie w naturze. Dalsze wywody p. Zdziechowskiego są zatem wobec powyższego stwierdzenia bezprzedmiotowe i muszą one wydawać się nawet dziwnymi, skoro p. Zdziechowski otrzymał od podpisanego dosłowny tekst owych uchwał Komitetu.

Stwierdza się następnie, że akcja pomocy dla dzieci w Nowym Targu ulegała opóźnieniu wyłącznie z tego powodu biurokratycznego i formalistycznego stanowiska zajmowanego przez p. Zdziechowskiego które to stanowisko na każdym miejscu utrudniało działalność. Sprawa ta jak również inne zarzuty stawiane przez p. Zdziechowskiego zostały w jego obecności dostatecznie wyjaśnione i odparte na posiedzeniu Komitetu z dnia 26 sierpnia b. r. Jeżeli więc p. Zdziechowski powtarza je z uporem, widoczną jest z jego strony w tym wypadku chyba tylko zła wola.

To stanowisko p. Zdziechowskiego jako delegata Centralnego Komitetu oraz jego pełne nietaktu postępowanie spowodowało, że na posiedzeniu Komitetu dnia 2. września b. r. prezes p. Dworski, wiceprezesowa p. Stysiowa i sekretarz Dr. Ignacy Dziedzic zgłosili rezygnację ze swych stanowisk. Komitet uchwalił jednak pełne zaufanie dla dotychczasowej działalności Prezydium Komitetu i postanowił nie przyjąć rezygnacji pp. Stysiowej i Dr. Dziedzica, mając na uwadze nawet innych zajęć p. Dworskiego jako burmistrza, wybrał prezesem p. Franciszka Smolkę emert. nadradcę skarbu.

Dr. Ignacy Dziedzic sekretarz Kom. Pomocy dla dzieci w Nowym Targu.

Za ten dział redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów by takowe na czasie otrzymać

kainit, sole potasowe
wysoko procentowe

gips nawozowy

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

materiały budowlane:

wapno, cement, gips muraski i sztukaterski

dachówkę asbestową „Asbit” itp.

wszystko tylko w ładunkach całowagonowych.

Koniczynę czerwoną i tymotę

inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucz.

ŻYWIEC, RYNEK 22.

obok kościoła farnego.

Echo Tatrzańskie dwutygodnik poświęcony spra-

wom Tatr i Podhala, wychodzi drugi rok — nakładem Księgarni Podhalańskiej w Zakopanem. Redaktor: dr Józef Dęhl. Kierownik działu taternickiego: dr Mieczysław Świerż.

Przedpłata roczna: 30 kor. półroczna 15 kor. Numer osobny: 1 kor. 50 h.

Bar Nowotarski Nowy Targ, Kolejowa 15.
— poleca —
Śniadania, obiady, kolacje,
w abonamencie 20% taniej.

„Kino Tatrzy” w Nowym Targu

W poniedziałek dnia 8 września b. r. 2 przedstawienia

O CZEŚĆ KOBIETY

dramat w 4 ch aktach w głównej roli Lotte Neumann

ZAGADKOWY WYPADEK

komedia w 2 ch aktach w głównej roli Ernest Lubitsch

E 25.19.

EDYKT LICYTACYJNY.

Na zadanie Kasy Oszczędności miasta Białej odbędzie się dnia 25 września 1919 o godz. 10 przedpołudniem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya II ciała hipotecznego realności lwh. 1027. i całych realności lwh. 1322. 2725. ks. gr. gm Zakopane objętych składających się z parcel gruntowych i budowlanych z domem piętrowym drewnianym i domem parterowym drewnianym, drewnią, wozownią, stajnią i magazynem. Nieruchomości są ocenione na 355380 K. Najniższa cena wynosi 117690 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i. t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 6.

Sąd powiatowy 6. IV.

Nowy Targ 14 sierpnia 1919.



Świeżo otwarty
Bazar polski



skład towarów galanteryjno - bławatnych
Stefanii Borowiczowej w N. Targu w rynku l. 15 obok księgarni

— poleca —

Gotową bieliznę damską i męską, materye na suknie, płótna, barchany, jedwabie, trykoty, pończochy, skarpetki, rękawiczki, kołnierze, bluzki, halki, roboty ręczne, bawełnę do haftu, nici, dodatki krawieckie, wstążki, koronki, hafty, hustki i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie:

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

- I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
- II. Węgiel, koks, wapno, cement materiały budowlane;
- III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
- IV. Naftę i smary.

WOZY GOSPODARSKIE

ule słowiańskie, brona
drewniane, sieczkarnie,
kieraty, młynki i t. d.

== wyrabia ==

Fabryka maszyn i narzędzi roln. w Oświęcimiu.

„Zastępstwo fabryki na powiat nowotarski, myślenicki,
Spisz i Orawę posiada Składnica Kółek rolniczych
w Nowym Targu.”

Kupuję mleko, ser, masło, jaja, rogacze, ryby,
poziomki, maliny i środki żywności
dla wyżywienia moich P. T. abonamentów na stół.
H. Jurkiewicz Nowy Targ, ul. Kolejowa 15.

Ważne dla sklepów wiejskich i



Drożdże z polskiej fa-
bryki, Esencję octową
sodę czyszczoną do
picia, sodę i mydło do
prania, chmiel, cyko-
ryę, zapalki, lepki na
muchy, oraz torby,
przybory szkolne itp.

Cement stale na składzie.

poleca firma

Adam Zapiórkowski

Nowy Targ, Rynek 13.

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzę-
dników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia mę-
Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 2

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI”, UL. KRUPÓWKI

TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracystów, wódki i koniaki — konserwy
wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterie, rzeźby, mydła i perfumy. Największy
skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory
do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACJA BROWARU W OKOCIM. I TENCZYŃKU

5

== Zakład ==

malarsko-dekoracyjny i lakierniczy

braci Mireckich w Nowym Targu

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres malarstwa, a to malowanie kościołów, sal, budowli. Na żądanie przesyła na prowincję wzorki, sporządza plany i kosztorysy.

500 koron nagrody za znalezienie torby

plóciennej zielonej zgubionej 18 sierpnia w Zakopanem, prawdopodobnie na drodze do Kościelisk zawierającej naukowe notatki, szkicownik i mapy kieszonkowy barometr, pudełko z kredkami itd. Przedmioty te nie przedstawiają żadnej wartości dla znalazcy, dla właściciela ich są bardzo cenne. Znalazca może zatrzymać torbę i inne drobiazgi, niech tylko zwróci papiery, notatki i mapy, za co otrzyma wyznaczoną nagrodę. Zgubę należy odnieść lub uwiadomić, gdzie się znajduje pod adresem: dr Walerj Geotel, Kościelisko — Krzeptówka, dom Jana Zaryckiego naprzeciw Tellermana. Tamże wypłata nagrody.

Szynki i odpusty.

Chochołów w sierpniu 1919.

Bardzo dobry sposób zastosowano w niektórych gminach naszego powiatu zamykając szynki w dniu odpustu. Szkoda, że już dawniej nie zrobiono tego, ale lepiej późno jak nigdy.

Nie mam tu na myśli osób, które udają się na odpust w celach religijnych, są na nabożeństwie, są na kazaniu, odwiedzą krewnych lub znajomych i wracają spokojnie do domu. Co innego mi w głowie. Oto pomyślmy, jaki to niemały kłopot sprawia odpust, gdy przypada w sąsiedniej parafii.

Chłop musi wykuc konie, oczyścić uprząż, przygotować odpowiednio wóz z siedzeniami, parobcy muszą być w posiadaniu pewnej gotówki (czasem nawet o nielegalny sposób nabytej)

Większy kłopot sprawia odpust miejscowemu szynkarzowi: ten biedak zmuszony jest nabyć odpowiednią ilość trunków i szkła, pozostające w zapasie dawne kapki w jedno naczynie zlać, wymieszać i zastosować odpowiednie składniki, ażeby pątnikom uczeiwić lby wykrochmalić. Niektórzy szynkarze dbają nawet o higieniczne urządzenie w dzień odpustu. Widziałem raz w Miętustwie na

odpuście jak szynkarz w dwóch czapkach na głowie podawał piwo pątnikom na łące; goście po wypiciu piwa pozostawiali szklanki na trawie, a szynkarz nie mając wody czyścił je spodnią częścią bielizny.

Znaczny kontyngent pątników nie widzi nawet bramy kościoła poprzestając na odwiedzeniu przekupni z kramami i miejscowych "apteki".

Raz w Chochołowie przybyli pątnicy dzielili się nawzajem odpustem, szklankami i połamanami ławkami po plecach i głowach i tylko z wielkim trudem udało się ich przy pomocy żandarmerji w cieniu zdeponować; po wytrzeźwieniu mniej gorliwi udali się do domu po delikatnym natarciu pewnych części ciała, zaś bardziej gorliwi zostali odesłani do sądu obwodowego w Nowym Sączu, gdzie im za wstawieniem się prokuratora przyznano dywidendę odpustową w postaci parumiesięcznego aresztu.

Po takim odpuście szynkarz zamyka bilans (po pokryciu kosztów pomocy, potłuczonego szkła i oczyszczeniu lokalu i. t. p.) grubą nadwyżką a chłop porządnie przepłukaną kieszenią.

Szynkarz je kurę a pątnik kwaśnicę i często zmuszony jest studjować kodeks karny.

Pożądane bardzo byłoby, aby w miejscowości, gdzie się odbywa odpust, wszystkie "apteki, w dniu tym były zamknięte.

J. K.

Jak tanio żyjemy Nowym Targu.

Wymarznięcie kartofli, zeszłoroczny nieurodzaj i późna wiosna a zimne lato spowodowały u nas przednowek jakiego od lat już niebywało. Jedyny artykuł, który jeszcze można na Podhalu kupić tj. mięso doszło do cen niebywałych dotąd. Poniższe zestawienie cen mięsa daje dużo mówiący obraz stosunków egzystencji na Podhalu. Ceny mięsa obowiązujące od 1 sierpnia: w Limanowej, mięso K przednie 14, cielęcina 12, wieprzowina 16, cielęcina, wołowe 16, cielęce 10, wieprzowe 22. Gorlice, wołowe 12, cielęce 9, baranina 8, wieprzowe 14. Kraków, wołowe 18, wieprzowe 20, cielęce 16. Przemyśl, wołowe 14, wieprzowe 20. Grybów, wołowe 14, cielęce 10, baranina 14, wieprzowe 16. Lwów, wołowe 14, cielęce 12, wieprzowe 24. Tarnów, wołowe 15, a w Nowym Targu wołowe 20, baranina 20, cielęcina 17, sprzedają wieprzowe 24 ceny podane w koronach za 1 kg.

Tak tanio żyjemy w nowotarskim rajul

seł socjalistyczny Czapiński, dr Drebnier i inni. Zdaje się, że zgromadzenie łączyło się ściśle ze sprawą przysyłanych wyborów do rady gminnej. Po skończonych obradach część uczestników demonstrowała przeciw naczelnikowi gminy.

Przeniesiono nagle zakopiańskiego kontrolera żywności tego, p. Oporokiego, który niemilosierdzie ścigał tutejszych lichwiarzy żywnościowych. Pośpiech, z jakim go odwołano, spowodował różne pogłoski, jako „poteźni“ panowie parkarze postarali się o usunięcie niewygodnego ich sztuczką kontrolera podobno z pomocą wpływowych osób których nazwiska u nas na razie się podaje.

Skandal wyborczy w Maniowach. W Maniowach odbyły się 28 sierpnia wybory do Rady gminnej; przeciw ich wynikowi wniesiono protest z powodu nadużyć i nieformalności. Pokazało się, iż wskutek pewnych sztuczek wybrano aż trzech radnych żydowskich. Na 340 rodzin katolickich jest u nas 6 żydowskich, a z tych trzech żydów weszło nieprawnie do nowej rady gminnej. Czy zabrakło w Maniowach katolików, czy też może niektórzy katolicy robili wszystko, aby dopomóc żydom do osiągnięcia godności radnych? Warto by zbadać, dlaczego Maniowianie oddawali głosy na żydowskich kandydatów i to w czasie, kiedy zagranicą żydzi oskarżają Polaków o zbrodnie pogromów. Może władze wejrzą w wybory sztuczki!

Stan tyfusa. W nowotarskim powiecie panowały następujące epidemie w czasie od 17 do 23 sierpnia 1919. Tyfus plamisty Czarny Dunajec 3, Groń 1, Klikuszowa 1, Łopusna 1, Morawczyzna 2, Ochotnica 8, Sieniawa 1, Zakopane 1, Tyfus brzuszny Krościenko 3, Zakopane 4, tyfus powrotny Zakopane 4, Czerwonka Szczawnica wyżna 7, Płonica w Stronowcach wyżnych wygasła.

Zakopane. Zakopiańskie Koło Związku Ludowo Narodowego zwało na dzień 28-go sierpnia do sali „Sokoła“ wielkie zebranie, na którym w obecności kilkuset członków Koła i gości, po przemówieniu p. M. Kozłowskiego uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

1) W sprawie Górnego Śląska: „Zebrani zyskują wyrazy czci i hołdu bohaterskiemu ludowi górnośląskiemu, walczącemu o wyzwolenie z pod pruskiego jarzma i zakładają uroczysty protest przeciw ohydny zbrodniom i mordom, jakich na tym ludzie dopuszczają się krzyżackie Kordey Grenzschutzu i Reichswehru.

Zebrani domagają się, by rząd polski przedsięwziął jak najenergiczniejsze kroki w celu usunięcia Grenzschutzu, Reichswehru i władz niemieckich z polskich powiatów Górnego Śląska oraz w celu uzyskania od państw sprzymierzonych upoważnienia

do obsadzenia tych powiatów przez wojska polskie. W razie gdyby to okazało się niemożliwym, zebrani domagają się natychmiastowego zajęcia Górnego Śląska przez wojska i władze państw sprzymierzonych.

2) W sprawie Galicji wschodniej: „Zebrani protestują przeciw wszelkim zamiarom rozstrzygnięcia o przynależności wschodniej Małopolski (Galicji) w drodze plebiscytu, stwierdzając że dzielnica ta od piastowskich jeszcze czasów stanowiła zawsze nierozłączną część Korony, a jej przynależność do Rzeczypospolitej okupionej została wiekowa pracą kulturalną i strumieniami krwi polskiej, przelewanej w jej obronie od lat prawie tysiąca aż po chwilę obecną.

Zebrani stwierdzają ponadto, że tymczasowe jedynie oddanie wsch. Małopolski w zarząd polski z warunkiem plebiscytu po pewnym czasie, spowodowałyby w tej dzielnicy jęczącą agitację ze strony wrogich nam czynników, zwłaszcza Niemców i Czechów i zaogniłyby jeszcze bardziej stosunki między miejscową ludnością polską a ruską.

Zebrani domagają się przeto natychmiastowego przyłączenia wschodniej Małopolski (Galicji) do Rzeczypospolitej bez żadnych zastrzeżeń.

Rewolta w Lewoczy. W ubiegłym miesiącu wybuchnęły niepoje w Lewoczy na Spiszu. Pewnej nocy obalili żołnierze czescy pomnik Koszttha i rozbili na kawałki. Wzburzeni mieszkańcy narodowości niemieckiej i węgierskiej rzucili się na Czechów. Powstała strzelanina, w czasie której raniono małą dziewczynkę. Ostatecznie ludność wyrzuciła Czechów z miasta. Żołnierze czescy zamýkali w wielkim poplochu; powrócili dopiero po otrzymaniu posiłków. W czasie demonstracji niesiono żałobne wieńce, a mieszkańcy Lewoczy przybyli w żałobnych ubraniach.

Wiece w sprawie Orawy i Spisza odbyły się 17 sierpnia w Żegiestowie staraniem prof. Sękowicza, członka krakowskiego komitetu spisko-orawskiego, oraz 31 sierpnia w Jelesni. Wzięli w nich udział ks. Machaj i Piotr Borowy. Wielkie wiece na placu Wolności w Poznaniu odbyły się 2 września w obronie Spisza, Orawy i Górnego Śląska. Przemawiał ks. Machaj i wybitni działacze poznańscy.

Stanina i rytualne przepisy. Dotychczas rozdzielaniem słoniny amerykańskiej na rejony w Nowym Targu zajmowała się tylko Składnica Kółka rolniczego. Urząd gminny gospodarczy oddał obecnie rozdział także dwóm sklepom żydowskim, które z powodów rytualnych nie mogąc zająć się rozdzielaniem trzymają specjalnie do krajania słoniny i wazenia osobnego chłopa katolika. Budzi to wielką wesołość wśród ludności.

Na ofiary powstania górnośląskiego złożyli zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zdzisława Powroźnickiego pp. Lisowski i Spilkowie 30 k.

Budynek „Sokoła” w Nowym Targu opróżniony już przez gimnazjum mają zamiar wydzierżawić od gminy połączone towarzystwa nowotarskie, a to Tow. Szkoły Ludowej, Czytelnia katolicka, Tow. im. Szopena, Chór i Teatr ludowy i Tow. młodzieży rękodzielniczej. Wspólny komitet złożony z delegatów wymienionych towarzystw pod przewodnictwem prof. Gołębiowskiego rozpoczął już odpowiednie starania. Myśli tej należy się wszechstronne poparcie. Gmina na tem nie straci a towarzystwa zyskają wygodne pomieszczenie. Nadto współdziałanie pięciu towarzystw wpłynie niewątpliwie bardzo pomyślnie na rozwój stosunków w mieście i pozwoli na wspólną pracę oświatowo kulturalną.

Wypadek kolejowy. W ubiegłym tygodniu przejechał pociąg na moście kolejowym pod Nowym Targiem żołnierza stojącego na warcie. Zabity nie słyszał prawdopodobnie zbliżającego się pociągu i nie mógł się na czas usunąć.

Muzeum Chałubińskiego. W Zakopanem odbyło się 31 sierpnia doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa Muzeum Chałubińskiego. Po sprawozdaniu z działalności wydziału, udzieleniu absolutorjum i wyborze w tym samym, co dotychczas składzie Rady Nadzorczej, rozpoczęły się ożywione obrady w sprawie tej naukowej instytucji. Głównem staraniem Towarzystwa jest ukończenie nowego muranego gmachu. Dzięki energii komisji budowlanej zwłaszcza jej przewodniczącej dr Dłuskiej, budowa postępuje mimo wielkich trudności jak drożyzna materiału i robocizny a głównie brak funduszków. Z niewytłumaczonych dotąd powodów nie wypłacano jeszcze subwencji przyznanych przez ministerjum oświaty i krakowski oddział ministerstwa kultury i sztuki. Towarzystwo stara się usilnie, aby rząd

przyznał obiecaną pomoc, narazie zaś kończy budowę zaciągawszy hipoteczną pożyczkę dzięki zyczliwemu stanowisku Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu. Aby uzyskać gotówkę, postanowiono sprzedać dawny drewniany budynek muzealny przy ul. Chałubińskiego, przyczem najpoważniejszym planem i naprawdę godnym poparcia, jest założenie w dawnym domu wycieczkowego dla młodzieży. Założenie tak potrzebnej w Zakopanem instytucji zależy jednak od poparcia rządu i społeczeństwa. Następnie omawiano inne sposoby uzyskania funduszków potrzebnych dla wykończenia budowy i urządzenia Muzeum. Powzięto szereg uchwał w sprawie wewnętrznego urządzenia i pomieszczenia zbiorów. Członkami honorowymi wybrano za zasługi koło Podhala poetę Kazimierza Tetmajera, za badania naukowe mineraloga prof. Morozewicza, zaś za zasługi położone dla Muzeum dr Dłuską Bronisławę, dr Dłuskiego Kazimierza i Praussa Ksawerego.

Na fundusz im. Kaz. Tetmajera przeznaczył poseł Rajski 1311 k. 56 h. złożone na jego rece przez firmę braci Bubelów w Czorszynie jako nieprzyjętą należność za materiał drzewny ofiarowany w dniu 3 sierpnia na ozdobienie miasta.

Sprzedż ziemniaków. Spółka rolnicza „Podhale” w Nowym Targu sprzedaje konsumom i gminom wagonowo ziemniaki zakupione w Poznańskim. W tym tygodniu cena wynosi 85 k. za metr wagonowo loco Nowy Targ. Spodziewano są dalsze transporty.

Przeniesienia. Prof. gimnazjum nowotarskiego Delekt Stanisław został przeniesiony do Rogoźna, Podobiński Władysław do Warszawy Naczelnik poczty w Nowym Targu, Stanisław Jastrzębski, przeniesiony do Lwowa.

Przegląd tygodniowy.

Powstania górnośląskiego nie zdołali Niemcy w zupełności stłumić. Oddziały powstańców walczą jeszcze z wojskami niemieckimi, większość ich jednak wskutek braku planu, amunicji i sił musiała chronić się do Polski. Powstanie było wynikiem niemieckich gwałtów. Ludność polska na Górnym Śląsku, która zapomocą plebiscytu miała oświadczyć swą wolę należenia do Polski, nie mogła się doczekać przyścia wojsk koalicji i zrozpaczona chwyciła za broń. Gwałty przyspieszała komisja koalicyjna. Wojska koalicji mają

przyspieszyć obsadzenie Górnego Śląska. Niemcy ostrzeliwują nawet granicę Polski.

Na froncie wschodnim zawarto miesięczny rozejm z atamanem ukraińskim Petlurą. Na froncie litewsko białoruskim wojska polskie dotarły do Dźwiny.

Podobno przysądzone już Polsce część Cieszyńskiego Śląska, w okręgu zaś frysztańskim ma się odbyć plebiscyt.